

Pucybut z Rio – Violetta Villas

Nosił dziurawe sombrero
I spodnie w strzępach do pięt
Szczotki w skrzyneczkę zabierał
I boso z nią do portu szedł
Tam nad butami się biedził,
Każdy but aż lśnił,
Gdy wyszedł z jego rąk
Lecz ku okrętom na redzie
Leciał pucybuta tęskny wzrok
Czasem, gdy nie miał klienta,
Kładł się jak długi na wznak
A wiatr portowy, włóczęga,
Zabierał go w szeroki świat
Oceany,
Archipelagi,
Przesmyki cieśnin
I znowu cudzy but,
I znowu lewy but,
I znowu prawy but
Za lichy grosz jak lustro w słońcu się lśni
Oceany,
Kokosowe palmy,
Czar nieznanych pieśni
I znowu cudzy but,
I znowu lewy but,
I znowu prawy but
W marzenia godził najboleśniej
Hej! Pucy, pucybut!
Hej! Pucu, pucybut!
Hej! Pucu, pucybut!
Hej! Pucy, pucybut!
A-a La la la la la la la la la
Oceany,
Archipelagi,
Przesmyki cieśnin
I znowu cudzy but,

I znowu lewy but,
I znowu prawy but
Za lichy grosz jak lustro w słońcu się lśni
Oceany,
Kokosowe palmy,
Czar nieznanych pieśni
I znowu cudzy but,
I znowu lewy but,
I znowu prawy but
Czy nigdy się nie zmieni jego los?
Kto wie?



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych